

I znów musiał się przyzwyczaić do nowego życia. Mieszkał w mieście znanym jako Roma, podobnie jak w Grecji rządziła tu grupa ludzi zwana Senatem, jednak wojsko było inaczej zorganizowane. Główną jednostką armii rzymskiej była ciężka piechota zwana legionistami, uzbrojona w krótkie wąskie miecze, prostokątne czerwone tarcze, a przed uderzeniami chroniła ich składająca się z metalowych segmentów zbroja, chroniąca tułów oraz ramiona.

Kratos, noszący takie samo imię jak za wcześniejszego życia, trafił do rodziny rzymskiego legata, mającego pod swoją władzą jeden z dziesięciu legionów w państwie. Jego teraźniejszy ojciec, Brutus bardzo dbał o niego, by miał przeszkolenie wojskowe. Pretorianie ćwiczyli z nim walkę mieczem, którym się inaczej walczyło od greckiego czy egipskiego, skupić się musiał bardziej na pchnięciach niż na szerokich cięciach, godziny rozmawiał z centurionami, którzy składali raport legatowi.

Z trudem panował nad śmiechem, gdy miał uczyć się języka greckiego, którym władał biegle, większy kłopot sprawił mu alfabet łaciński oraz sam język, jednak wspomnienia nie wiadomo skąd, pozwoliły mu opanować i to.

Kolejne lata mijały, a Kratos najpierw skupił się na własnym rozwoju, by móc zająć się później innymi. Rodzice byli z niego dumni, widząc jego postępy, okazywał im naprawdę wiele sympatii, ponieważ w porównaniu do poprzednich mocno go kochali, nie hartowali go na siłę, nie pchali na wysokie stanowisko, by rodzina zyskała prestiż. Miał wolną rękę w zakresie swojego rozwoju.

W wieku dwudziestu lat wstąpił do legionu, dzięki znajomościom ojca został centurionem II centurii w I manipule II Legionu Cesarstwa Rzymskiego. Jego pierwszym przydziałem były Syrakuzy, miasto nie dawno podbite przez jego towarzyszy. Podróż statkiem trwała parę miesięcy, według Kratosa porównaniu do okrętu egipskiego, był on bardziej stabilny i mocniejszy, jednak i tak mocno rzucało, powodując u wielu chorobę morską. Na miejscu przypilnował rozlokowania jego oddziału, stan wart, podzielił żołnierzy na dwie co ośmiogodzinne zmiany patroli i innych koszarowych obowiązków, reszta mogła, robić co chciała, z tą różnicą, że o każdym wyjściu z koszar musiała meldować u kwestora.

Przywilejem wysokiego rangą oficera była możliwość dłuższego odpoczynku, I centuria miała przybyć dopiero około jutra albo i później, obywatele nie wykazywali śladu buntu wobec okupanta. Co im zależało, musieli i tak płacić podatki takie same, jak wcześniej, modlili się do tych samych bogów, a ich dotychczasowa rutyna w życiu codziennym się nie zmieniła. Kratos wstąpił do term czy jak kto woli łaźni publicznych. Najpierw natarł się oliwą, a później zdrapał ją wraz z brudem i solą morską tępym narzędziem w kształcie sierpa, a następnie siedząc w samym ręczniku po wizycie w trzech basenach z zimną wodą, ciepłą a na końcu gorącą wodą, odpoczywał w łaźni parowej.

Ten miły relaks przerwała mu wizyta, jednego z jego żołnierzy, przyniósł on rozkaz stawienia się do legata tej prowincji z racji, że aktualnie to on jest tu najwyższym oficerem rangą. Powoli ubrał się i ruszył w kierunku pałacu namiestnika. Miasto tętniło życiem i dojście do centrum było dłuższe, niż przewidywał. Na całe szczęście namiestnik miał tyle pracy z różnymi dokumentami, że nawet nie zauważył spóźnienia oficera. Spojrzał, nie podnosząc wzroku i powiedział:

– Jesteście tu jedynym oficerem z rangą centuriona, dlatego przydzielam ci zadanie ochrony bratanicy cesarza Oktawiana. Wątpię by kto ktokolwiek, chciałby przejąć od ciebie obowiązki nianóżenia tej panicy, jest chyba w twoim wieku, więc może się dogadacie. Możecie, robić co tam chcecie, byle nie utrudniło mi pracy i nie zraniło jej jakoś mocno. Rozumiesz, poskarży się wujkowi, ten każe mi cię stracić i tak dalej i tak dalej. Mój zastępca zaprowadzi cię na miejsce, I centuria zajmie wasze miejsce i obowiązki, ulokujecie się w mniejszym pałacu, twoje osiemdziesiąt ludzi powinno wystarczyć, by zapewnić ochronę

całego budynku w razie czego, za tydzień przybędzie cała reszta II Legionu, cały I manipuł będzie w mieście, więc w razie czego dostaniesz wsparcie, ale myślę, że nie będzie to potrzebne, nie jesteśmy w Galii czy Dalmacji, by miało miejsce jakieś porwanie, czy inne świństwo, Kartagińczycy po ostatniej porażce siedzą cicho, a z półwyspu mają ich wyrzucić II i III manipuł. Myślę, że tyle ludzi wystarczy do tego zadania. Nasza flota patroluje okolice ich stolicy, od naszych szpiegów wiem o ich kłopotach z ludami iberyjskimi, mają zbyt złota, by utrzymać lub zebrać kolejną armię na odbicie półwyspu. A teraz ruszaj, im szybciej zabierzesz mi ją spod opieki, tym lepiej – zakończył dłuższe wyjaśnienia i machnął ręką, by odszedł.

Kratos nie był zadowolony, miał niańczyć jakąś dziewczuchę, której bliscy niczego nie odmawiają, widział już takie w Egipcie czy Sparcie i zawsze go irytowały, ciekaw był, gdzie teraz jest Sara? Miejmy nadzieję, że nie jest niewolnicą u jakiegoś patrycjusza... wiadomo, do jakich przyjęć potrzebne są patrycjuszom niewolnice... Odpędził te myśli ze swojej głowy, w poprzednim życiu starał się żyć lepiej niż w Egipcie, a Sarze też przekazał, by tak samo zrobiła po jego śmierci, bo jak nie, to skończy w następnym gorzej niż teraz. Szedł w kierunku komnaty wskazanej przez człowieka legata, tamten chyba już miał dość, ulotnił się szybciej, niż można było się spodziewać. Zrezygnowany, pchnął drzwi, wszedł i zaczął:

– Panienko, jestem Kratos, centurion II centurii I manipułu II Legionu Cesarstwa Rzymskiego, przybył..... – Zdziwienie i szok odebrały mu mowę, a dziewczyna stojąca przy oknie nie mogła wytrzymać ze śmiechu.

– Witaj centur...ha ha ha nie, nie mogę, Seth w metalowym wdzianku z poważną miną.... najlepsza niespodzianka, jaka mogła mnie spotkać. Ta twoja mina przy przedstawianiu się... ha ha

– Co ty tu Saro robisz? – wydukał zszokowany Kratos.

– Jak to, co robię? Jestem bratanicą cesarza i jestem na wakacjach.

–Co? Jak? Nie rozumiem... Ja tu się o ciebie martwię a t... – Nie dokończył, dziewczyna rzuciła się mu na szyję, zamykając mu usta długim pocałunkiem.

– Skończ gadać farmazony i choć dokończymy w łóżku.

– Ale ja jestem oficerem, a ty bratanicą, może po kryjomu gdzieś, ale nie teraz...

– Eh, kiedy to się z ciebie taki mięczak zrobił, jakoś nie pamiętam, byś miał opory, gdy robiliśmy to na dachu mojego domu, podczas gdy rodzice spali piętro niżej....– w końcu dał się namówić, spędzili w łóżu całą noc, ciesząc się sobą nawzajem po długiej rozłące. Leżąc nadzy pod cienką narzutą, odpoczywali w blasku powoli zanikającego księżyca, który ustępował miejsca słońcu.

– I co dalej Saro? Nie mogę wiecznie pełnić funkcji twojego ochroniarza, a mogłaby mi się spodobać taka praca, szczególnie jakby kończyła się tak jak teraz... – Kratos dostał z łokcia od dziewczyny

– Ta, tobie tylko jedno w głowie, dałam się porwać emocjom, tylko dlatego, że cię długo nie widziałam. Masz rację, trzeba coś wymyślić... Musimy pamiętać, że nasze czyny tutaj mają wpływ na nasze następne życie. Skupiłam się po twojej śmierci w Grecji na pomocy ludziom, ochraniałam świątynie, szlaki handlowe, prawie zabili mnie z ponad trzydzieści razy, unikałam pięciu gwałtów, chyba dzięki pomocy tego, jak ty go nazwałeś? Aaa, już pamiętam boga, który w snach mi pokazywał pewne wizje, które wzbudziły u mnie słuszne podejrzenia. Skończyłam na zabijaniu szajki bandytów, dostałam w plecy od swoich towarzyszy, którzy woleli plądrować niż ratować, wszyscy lojalni wobec mnie zginęli w czasie wcześniejszych potyczek, pewnie oprócz noża pomiędzy żebrami prosto w serce, zrobiliby mi coś więcej, ale bali się skrzywdzić jeszcze bardziej niby wysłanniczki bogów. Potem spotkałam się z tym jaśniejącym gościem, który pochwalił mnie za zmianę w życiu względem poprzedniego i kazał przekazać, że jeśli dalej będziemy tak robić to, kto wie, może klątwa nie będzie tak straszna, jak to mogliśmy przewidzieć. Jednak póki spokoju nie osiągnie dusza Kefara, zawsze będziemy życie kończyć z ręki tego człowieka. Ale koniec tych wspominek, to życie jeszcze pewnie trochę potrwa, więc teraz odpocznijmy po dzisiejszych doznaniach, a dalej pomyślimy jutro – Kratos był zbyt zmęczony, by oponować, zasnęli o wiele spokojniejsi na duchu niż przedtem.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

krajew34, dodano 16.10.2018 07:52

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.